Rok X. Nowy Sącz, dnia 11. września 1903. Nr. 23.

ZWIĄZEK CHŁOPSKI

Organ stronnictwa chłopskiego i klubu sejmowego katolicko-ludowego.

Cena prenumeraty:
W KRAJU:
rocznie . . . 4 Kor.
półrocznie . . . 2 „
ZA GRANICĄ:
rocznie . . . 5 Kor.
Pojedynczy numer 20 hel.

Wychodzi: 1. 11. i 21. każdego miesiąca.

Wydawca: Stanisław Potoczek.

Ogłoszenia przyjmuje drukarnia J. K. Jakubowskiego Wwy w N. Sączu po 12 hal. od wiersza drobnym drukiem. Listy nieopłacane nie będą przyjmowane. — Rękopisów nie zwraca się.
Adres:
Wydawnictwo „Związku chłopskiego“
w Rdziostowie poczta Nowy Sącz.

Od Redakcyi.

Upraszamy Szanownych Czytelników o nadsyłanie zaległej prenumeraty. Prosimy Szanownych P. P., nie utrudniajcie wydawnictwu regularnego wydawania pisma i z krzywdą tych, którzy z góry zapłacili. Już to wiele razy pisaliśmy, że nie posiadamy żadnych zapasów finansowych, jak tylko gazeta opłaca się z prenumeraty i o tyle możemy wysyłać, o ile prenumeratowcy nadeszlą na zapłatę druku i marek (poczty).

O wadach chłopskich.

(Ciąg dalszy).

„Związek chłopski“ w kilku poprzednich numerach opisywał o wadach chłopskich. Jest to wszystko prawdą, że w pośród milionowej liczby chłopów jest bardzo wiele wad, błędów i niewytrwałości, w swojem postanowieniu i w swoich zasadach chłopskich — jedni ciągną do lasa a drudzy do sasa. Pisał także „Związek chłopski“, że u chłopów jest najwięcej zazdrości, że jak który we wsi jest zamożniejszy, oszczędniejszy i pracowitszy, to drudzy mu zazdroszczą, a nieraz nienawidzą. To wszystko jest prawdą, bo tak się dzieje w pośród chłopów.

Ale pytanie, w którym stanie innym niema tych wad, tej zazdrości i tej niewytrwałości w swojem postanowieniu?

Ja powiem, że w innych stanach chociaż są w mniejszej ilości jak chłopi, jest o wiele więcej wad, fałszu i niewytrwałości, chociażby w najlepszych zamiarach swoich, ludzie ci gdy co przedsięwezmą, z początku poczną się palić do pracy ogólnej, zachęcają innych do współdziałania, a potem wkrótce sami ostygają i ostygną zupełnie.

Zazdrość w pośród innych stanów jest o wiele większa jak w pośród chłopów, a przeważnie zazdrość majątkowa; nietylko chłop chłopu zazdrości, ale zazdroszczą mu wszystkie inne stany i radziby, aby chłop nie podnosił się materyalnie i moralnie, ale żeby zeszedł do zera i poddał się wszelkim zachciankom prewodyrów rej wodzących. To jest choroba i nierozum w pośród ludu w społeczeństwie, bo gdzie jest zamożność, tam siła, rozum i wytrwałość w przedsięwzięciu, czy to narodowem politycznem lub ekonomicznem.

Są wady i przesądy w pośród ludu wiejskiego, ale są wady i przesądy w pośród szlachty, inteligencyi, są wady w pośród administracyi rządowej, są wady w samym rządzie. Nie znajdzie się stanu i władzy bez wadliwości.

Ale największą wadą chłopską jest samolubstwo! Wadą chłopską jest obojętność w poszanowaniu swego stanu, wadą jest obojętność swej narodowości polskiej. Wadą chłopską jest obojętność w religii. Ale tych wad jeszcze o wiele więcej jest w poród innych stanów. Są ludzie, co tylko myślą o swojem brzuchu, aby go dzisiaj napełnić, a o jutrze ani myślą.

My chłopi musimy się wyleczyć z tych wad i błędów, niech sobie inne stany mają różne błędy i przywary, a my bądźmy ludźmi, jak Bóg przykazał, trzymajmy się razem, nie dajmy się upośledzać, szanujmy swoją religię, rzućmy pijaństwo i zazdrość, a z pewnością Pan Bóg nam dopomoże.

Wojtek z Grodziska.

Ze świata.

Z Rzymu, rozeszła się na cały świat radosna wiadomość o szczęśliwie dokonanym wyborze nowego Papieża, który zwać się będzie Pius X.

Po odbytych nabożeństwach i ceremoniach, po trzech dniach narad wspólnych w Konklawe święte kolegium kardynałów wybrało wbrew wszelkim rachubom ludzkim i przypuszczeniom gazeciarzy skromnego patryarchę Wenecyi nazwiskiem Józefa Sarto, pochodzącego z ubogiej rodziny wieśniaczej, ze wsi Riesi. Rezultat wyboru ogłoszony dnia 4 sierpnia, ludność wiecznego miasta powitała z wielkim zapałem, a wszystkie narody katolickie schylają kornie swe czoła przed nowym Namiestnikiem Chr. Wszystkie doniesienia o tym następcy Ś. Piotra zgadzają się w tem, że jestto Kardynał świątobliwy i cnót nadzwyczajnych i olbrzymiej wiedzy, a gorące uwielbienie jakiem go otaczają mieszkańcy Wenecyi, dowodzi, że będzie on umiał zjednać sobie serca wszystkich. Liczy on obecnie lat 68, a odznaczał się zawsze wielką gorliwością o dobro swych owieczek i łagodnością charakteru, to też zażywał wielkiego miru i szacunku.

Koronacya nowego Ojca św. Piusa X. odbyła się dnia 9 sierpnia w Rzymie z wielkiemi uroczystościami. Wszyscy kardynałowie, patryarchowie, arcybiskupi, biskupi, i generałowie zakonów złożyli hołd najwyższej Głowie Kościoła i przysięgę posłuszeństwa, a panujący świeccy przysłali telegramy gratulacyjne. Wszystkie dzienniki żywo interesują się nowym Papieżem, wyrażają się o nim sympatycznie i ze czcią, tylko zżydziali socyaliści i zmoskwiczona część rusinów galicyskich ujada na ślepo i z niepojętą nienawiścią przeciwko stolicy Apostolskiej i Kościołowi.

Hiszpania. Z Madrytu donoszą o zbrodniczym zamachu na życie młodego króla Alfonsa.

W Barcelonie, Sewilli, i Saragosie powstały znowu sztrejki robotników, którzy starli się z żandarmami i rzucili się na fabryki, niszcząc wszystko.

W Macedonii, ponowiły się rozruchy polityczne. Bandy zbójeckie i powstańcze niepokoją ludność i szerzą postrach i zniszczenie.

Budapeszt. W Sejmie węgierskim wykryła się brzydka sprawka grubego przekupstwa posłów na stronę rządu.

Przepowiednie Falba, w tym roku chybiły. Na sierpień wróżył on posuchę, tymczasem deszcz nam ciągle za kark leje. Według niego dopiero koniec sierpnia ma być burzliwy a 22 będzie dniem krytycznym.

Wiedeń. Przybył tu w odwiedziny do naszego cesarza dnia 30 sierpnia Król angielski Edward VII, który bawił w kąpielach niemieckich w Marienbadzie. Wiedeńczycy zgotowali mu wspaniałe przyjęcie. Cesarz z arcyksiążętami i z naczelnikami wszystkich władz powitał dostojnego gościa na głównym dworcu kolejowym. Na cześć jego urządzone były różne bankiety, przedstawienia i wielkie polowanie.

Car i carowa wybierają się także z wizytą do Wiednia. a potem do Rzymu, gdzie mają mieć posluchanie u Papieża.

Na Węgrzech, stronnictwo niezawisłości pod wodzą Koszuta wzięło górę i narobiło wiele kłopotu rządowi a cesarzowi przykrości. Nie tylko że odrzuciło w Sejmie ustawę o większym poborze rekruta, ale nadto żąda stanowczo unarodowienia swego wojska i zaprowadzenia języka węgierskiego w armii. W tem wszystkiem widoczną jest dążność do rewolucyi i do zupełnego oderwania się od Austryi.

Cesarz, bawił kilka dni w Budapeszcie, i naradzał się z przywódcami politycznymi celem zażegnania tej burzy grożącej i uspokojenia umysłów.

Turcya, nieszczęśliwa nie może sobie dać rady z bułgarskimi powstańcami, którzy coraz większe szerzą

O cudownym obrazie Matki Boskiej w Częstochowie.

I.

Zapewne każdy z was czytelnicy,
Słyszał już nieraz o Częstochowie,
Gdzie słynie obraz Bogarodzicy,
Co chorym cudem powraca zdrowie,
W biedzie wspomaga, w smutku pociesza;
Skąd od lat dawnych na naród cały
Jako promienie łaski się lały,
Gdzie co rok wiernych podąża rzesza,
I jak kraj polski szeroki, długi,
Z miast, siół, puszcz leśnych i gór podnóża,
Jako te wiosną wezbrane strugi,
Co się zlewają zewsząd do morza,
Jak te po niebie klucze żurawi,
Sznury jaskółcze, pułki bocianie, —
Tak gdy Bóg wiosną świat błogosławi
I maj w zielonej zstąpi sukience,
Lub gdy już zrzęte zboże na łanie
I brzózkom liście rumieni jesień,
Spieszą pobożnych pełne uniesień,
By hołd swoj złożyć świętej Panience.
To na gościńcach wówczas co ranek,
Gdzie się rzędami wierzby zielenią,
Pstrzą się kolory spodnic, sukmanek
I krasne kobiet chusty się mienią.
Z podniesionemi idą tak czoły,
Nucąc różaniec albo Litanię,
Na noc im po wsiach służą stodoły;
Każdy podejmie chętnie kompanię
Przewodnik rządzi całą gromadą,
Obmyśla nocleg i na popasach,
Nad modrą strugą w cienistych lasach,
Rozdziela żywność i służy radą,
A że zna różne miejsca, zwyczaje,
Treść do ciekawych gawęd podaje,

II.

A w Częstochowie na Jasnej Górze
Wznosi się klasztor z świętym kościołem,
Nad miastem wieza góruje czołem,
A niżej równię, góry podnóże
Jak stadem szczygły, gołębie słomki,

zamieszanie i zaniepokojenie; palą wsie i miasta tureckie, niszczą koleje i telegrafy i napadają na wojska. W ostatnim czasie uderzyli na wielkie miasto Adryanopol i podpalili je.

Wulkan Wezuwiusz pod Neapolem zieje lawą ognistą coraz bardziej i grozi okolicy zasypaniem.

W Chinach najprzód były długie deszcze i ogromne powodzie, a potem nastąpiła straszna posucha, tak, że i woda po rzekach i źródłach wyschła, z tego powodu panuje straszny głóg i nędza, tak, że ludzie sami siebie zabijają i jedzą, a nawet ludzkie mięsa sprzedają.

Serbia, w pośród oficerów powstał bunt, przeciw tym którzy brali udział w zamordowaniu króla Aleksandra i Dragi, nowy Król Piotr nie może sobie dać rady i zamyśla ustąpić z tronu, gdyż ci oficerowie którzy nie brali udziału w mordzie Króla i Królowej, wypowiadają posłuszeństwo obecnemu Królowi.

Powstanie macedońskie. Na półwyspie bałkańskim wybuchło powstanie i szerzy się z nadzwyczajną szybkością. Przyczyną wybuchu powstania, są tureccy żołnierze, którzy mordują, rabują i prześladują spokojną ludność chrześcijańską.

Naczelnik powstania, Boris Saratow, w odezwie do ludności chrześcijańskiej na Bałkanach, powołał do walki na śmierć lub życie wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, zformował tymczasowy rząd prowizoryczny i rozpoczął walkę z turkami z hasłem: śmierć lub zwycięstwo.

Powstańcy zajęli kilka miast, stoczyli kilka potyczek z turkami z różnem szczęściem i według doniesień mają pod bronią dobrze wyćwiczonego żołnierza około 15.000.

Turcy z wrodzoną sobie zaciekłością mordują ludność chrześcijańską, palą i rabują okolice, w których znajdują się powstańcy. Powstańcy znów strzelają każdego żołnierza tureckiego, którego ujmą przy takiej barbarzyńskiej robocie.

Opinia publiczna nazywa powstańców bandami rozbójniczemi i przyznaje słuszność Turcyi w jej postępowaniu z powstańcami.

Powstańcy macedońscy podnieśli broń przeciw Turcyi nie dla igraszki, bo tam gdzie się poświęcają tysiące dla wywalczenia sobie wolności, o igraszce mowy być nie może.

Każdy bowiem naród, któremu przemocą narzucano kajdany niewoli lub który wobec zacofanych i barbarzyńskich stosunków państwowych, dąży do swobody, kładąc swe mienie i życie na ołtarzu wolności, jest narodem godnym czci i poważania.

Stosunki teroryzmu tureckiego na półwyspie bałkańskim, są otwartą raną na ciele zgangrenowanej Europy, i kto je zna ten przyznać musi, że takie stosunki panować nie powinny w 20 stuleciu nie tylko w Europie cywilizowanej, ale nawet w dzikiej Afryce.

SOFIA, 16 sierpnia, Rząd bułgarski wysłał memoryał do państw zagranicznych, w którym wylicza cały szereg nadużyć, jakich się dopuszczają turcy w Macedonii przez ostatnie trzy miesiące. W tem memorandum wyliczone są daty, miejscowości i osoby nad którymi turcy pastwili się jak dzikie zwierzęta.

Rząd bułgarski gwarantuje, że całe to memorandum jest prawdziwem, opartem na sprawozdaniach władz tureckich i miejscowej ludności.

Przeszło 250 szkół kościołów i domów chrześcijańskich spalili Turcy, zrabowawszy je poprzednio i wymordowawszy ludność.

Taka jest treść urzędowego memorandum wysłanego mocarstwom przez Bułgaryę.

Nic więc dziwnego, że ludność miejscowa chwyciła za broń przeciw barbarzyńskim rządom tureckim.

Część rosyjskiej floty na Czarnem morzu otrzymała rozkaz, aby się natychmiast udała na wybrzeże tureckie.

Obsiadły miasta sklepy i domki.
Z klasztoru widzisz barwiste dachy;
Tam na pamiątkę nasi pątnicy
Kupują obraz Bogarodzicy,
Krzyżyk lub serce ze srebrnej blachy.
Kiedy pogoda to na błękicie
Cudnie się wieża kościelna kreśli,
Jakby anieli w niebo ją nieśli!
Słonko się w szybach pali na szczycie.
A gdy się niebo zamglone czyni,
Rzekłbyś ów klasztor w obłokach wisi.
W murach klasztornych snują się mnisi,
Miejscami księża — to Paulini;
W białych habitach jak lilii kwiaty;
I kiedy klękną w koscielnej nawie,
To jakbyś widział aniołów prawie.
Mrok uroczysty kościół nasyca,
Gdzie tłum jak fala ruchomy stąpa;
Z szyb malowanych nurzy jasność skąpa,
Choć gromnicami błyszczy kaplica.
Lecz ołtarz główny, kaplice boczne,
Chrystus na krzyżu lub Marya z Krodnia
Nie zatrzymują dłużej przechodnia;
Tłum się przez schody przesunął mroczne,
Serce w przeczuciu, że chwila bliska,
Uderza silniej — pałają skronie,
Już na posadzkę padli w pokłonie.
Już lud do kraty usta przyciska.
Słychać westchnienia, okrzyki łkania;
Z lamp, co na srebrnych łańcuszkach wiszą,
Na stallach, głowach, blaski i drgania;
Wonnym zapachem kadzidła dyszą,
W tem zabrzmią nagle bębny jak grzmoty,
Na wargach modlitw zamarły słowa,
Na tłum schylony jak wiatrem kłosy
Nagle z ołtarza lunął blask złoty,
Jak dzień wstający w błyskach świtania, —
To się cudowny obraz odsłania.
Do stóp Jej chórem wznoszą się głosy,
Na lud swój patrzy polska Królowa!

III.

Każdy wspomina z uczuciem błogiem
To święte miejsce, trudy pielgrzymie
I ukorzenie duszy przed Bogiem,
I święty obraz w kadzielnic dymie.
Lecz jego dziejów niejeden nie wie,

Rosyjski ambasador w Konstytanopolu został o tem zawiadomiony.

Rosya żąda satysfakcyi za zamordowanie konsula Rotkowskiego, a rząd turecki nie chce się zgodzić na wszystko i jeżeli się nie zgodzi Rosya rozpocznie bombardować i zajmować porty tureckie.

SOFIA, 17 sierpnia. Zwołano tu wczoraj olbrzymie zebranie, na którem uchwalono szereg rezolucyi, potępiających rząd turecki i domagających się pomagać powstańcom macedońskim. Prasa bułgarska pcha rząd do wojny z Turcyą, a rząd zgadza się na żądanie publiczności i czyni przygotowania na wielką skalę. Trzy dywizye wojska bułgarskiego stoją w pogotowiu nad granicą turecką.

Na północ od Saloniki wysadzili powstańcy pociąg dynamitem i rzuciwszy kilkadziesiąt bomb dynamitowych pomiędzy wojsko tureckie, położyli trupem kilkuset turków i bardzo wielu poranili.

Austrya z Rosyą idą ręka w rękę w sprawie macedońskiej.

Powstańcy zabili wielu Włochów, będących szpiegami, tureckimi.

Mordercę konsula rosyjskiego, Halima, stracono na rozkaz rządu tureckiego. Turcya ofiarowała żonie zamordowanego konsula Rostkowskiego 880,000, ale ta nie chce się na to zgodzić.

W Monastyrze obawiają się ogólnej rzezi chrześcijan przez dzikie bandy muzułmańskie uzbrojone przez rząd turecki. —

Podobno wszystkie mocarstwa europejskie wyślą na wody tureckie swoje okręty, bo nie zrozumiałym jest dla nich ruch eskadry rosyjskiej.

SOFIA, 18 sierpnia. — Dzikie bandy baszybożuków (nieregularne wojsko tureckie złożone z dzikich muzułmanów) dopuszczają się strasznych nadużyć z rozkazu władz tureckich. Burzą oni, mordują i palą wszystko co należy do chrześcian. Całe wioski zamieniają w istne cmentarzyska. Gdy tak dalej pójdzie interwencya zagraniczna jest nieunikniona, bo w całej Macedonni nikt nie jest pewnym swego życia i mienia.

Sułtan wydał iradę (rozkaz), mocą której powołuje pod broń 52,000 dodatkowego wojska, w celu uśmierzenia powstania.

W obec tego Turcya będzie miała pod bronią w Macedoni 162,000 chłopa.

Naród serbski sprzyja powstańcom.

Rozmaitości.

W Borosławiu spalił się znowu z niewiadomej przyczyny szyb w kopalni nafty, przyczem 1 robotnik stracił życie, a dwóch zostało ciężko poparzonych.

Żywcem pogrzebana, została żona pewnego obywatela pod Nowoczekawskiem. Dla zapobieżenia rozkładowi ciała jej po śmierci z powodu gorąca pochowano ją wcześniej, tymczasem po pogrzebie jakieś złe przeczucie zaczęło dręczyć jej męża, że ona jeszcze naprawdę nie umarła, tylko może była w letargu. Postarał się więc o odkopanie grobu i oto strasznie bolesny widok przedstawił się po otworzeniu trumny. Nieszczęśliwa kobieta miała ciało na rękach poobgryzane, a w dłoni trzymała pęk włosów, które powyrywała sobie z rozpaczy po obudzeniu się z letargu w grobie, atoli musiała się potem udusić dla braku powietrza.

Wojna między żydami. W Nowym Sączu zmarła niedawno bogata żydówka Schützerowa. Zbór izraelicki zarządał od rodziny 10 tysięcy złr., za pochowanie zmarłej na kierkowie, gdy zaś krewni nie chcieli tyle zapłacić, wtedy zbór sprzeciwił się i nie chciał przyjąć trupa na

---

Ni że gdy żyła Panna przeczysta,
Na cyprysowem ten obraz drzewie
Malował Łukasz, ewangelista.
Gdy nad żydowskim srożąc się ludem
Tytus wszczął pożar w Jerozolimie,
Bóg święty obraz ocalił cudem.
A gdy Konstantyn panując w Rzymie.
Błędów pogańskich pokruszył pęta,
To matka jego Helena święta,
Słała ów obraz do Carogrodu.
Potem go różna wodziła dola,
Po różnych jeszcze* kościołach Wschodu.
Aż się zdobyciem go w Bełzie wsławił
W czternastym wieku książe Opola
I chciał do Śląska wieźć z sobą zrazu,
Lecz miał widzenie z Boga rozkazu,
Tu w Częstochowie obraz zostawił,
I wzniósł ów klasztor, gdzie zakonnicy
Pełnili służbę świętej kaplicy.
Wkrótce po całej polskiej tej ziemi
Zabłysnął obraz cudy dziwnemi.
Jadwiga sercom polskim tak miła,
Co gdy Jegiełły została żona,
Pogańską Litwę chrztem nawróciła
I połączyła z polską koroną,
Królowa słynna z dobroci, cnoty,
Słała tam ornat własnej roboty;
Zewsząd też skarbów wiele płynęło,
Więc pobudzeni chęcią łupieży,
Kiedy panował jeszcze Jagiełło,
Napadło klasztor kilku rycerzy.
Jeden ciął obraz zbójecką dłonią,
Inni zaś ramy posiekli srodze
I zostawili obraz na drodze,
Spiesząc rabunek ukryć przed pogonią.
Ale nie uszli pomsty niebieskiej;
Od tych wyroków próżno ucieczem!
I przywiedzionym przed sąd królewski,
Głowy pod kata spadły im mieczem.
A król Jagiełło obraz rozbity
W promieniach blachy krył szczerozłotej,
Ubrał w błyszczące drogie klejnoty
I z nabożeństwem wśród licznej świty
Do Częstochowy znowu odprawił,
By kraj osłaniał i błogosławił.

*) Król Jan Kazimierz nadał Maryi Pannie uroczyście tytuł „Królowej Polski“ po zwycięstwie nad Szwedami.

cmentarz żydowski. Ale rodzina najęła sobie tragarzy do pomocy, wezwała policyę na obronę i sama wyniosła zwłoki i pochowała je bez żadnych ceremonii w samowolnie wybranym grobie obok grobu męża zmarłej, na środku cmentarza. Ten postępek Schützerów poruszył cały obóz husytów żydowskich, którzy wnieśli skargę do starostwa i do prokuratoryi o gwałtowne wtargnięcie na cmentarz i o naruszenia praw zboru izraelskiego, a nadto zamierzają odgrzebać ciało pochowanej i zakopać przy wale okopiska.

Skwapliwość podatkowców. W Wiśniowej koło Dobczyc po półwiekowych staraniach i zabiegach zostało przed rokiem utworzone probostwo, o które ludność długie czasy się dopraszała. Atoli urząd podatkowy nie miał nic pilniejszego, jak ułożyć na parafię taksę od utworzenia probostwa w kwocie 4573 koron, których ściągnięcia zarządał od przewodniczącego komitetu parafialnego tj. od nowego proboszcza. A gdy tenże oświadczył, że nie jest egzekutorem władz skarbowych, ale proboszczem i musi parafian swoich bronić, a nie egzekutować, wtedy dyrekcya skarbowa w Krakowie wydała nakaz grabienia proboszcza tj. zabrać mu wszystkie meble, inwentarz sprzęty domowe i gospodarskie i co się tylko da na rzecz skarbu rządowego. I czy to godziwie?

Kto pod kim dołki kopie sam w nie wpada! Podczas wizytacyi Najp. Ks. Biskupa w Piwnicznej został zawezwany przed ks. Biskupa, komitet kościelny. Między innemi oprawami zapytał ks. Biskup komitetowego gospodarza z Łomnicy jak prowadzi się obecnie zasuspendowany ks. Maślanka, znany już szan. czyt. „Związku Chłopskiego“ z poprzednich artykułów. Ten zmuszony był powiedzieć prawdę — w prawdzie dla ks. Maślanki przykrą. Dowiedziawszy się o tem ks. Maślanka, wziął sobie za obrońców swego honoru, komendanta tutejszego posterunku p. Karpę i kierownika szkoły p. Sterankę, swych serdecznych przyjaciół i w tak dobranej kompanii wniósł przeciw owemu gospodarzowi skargę sądową o oszczerstwo. I cóż się nie dzieje. Gospodarz ów zmuszony był przeprowadzić ks. Maślankę sądownie dowód prawdy i rzeczywiście na podstawie świadków przeprowadził, a Sąd uwolnił go od zarzuconego mu oszczerstwa a w dodatku musiał ks. Maślanka zwrócić mu koszta procesu. Niedość jednak na tem, albowiem wyszły przytem na ks. Maślankę takie rzeczy, o których chociaż chłop jestem nie mogę pisać na tem miejscu, bo czegoś podobnego może się dopuścić człowiek moralnie całkiem upadły. Tak więc sprawdziło się na ks. Maślance przysłowie, albowiem chąc niewinnie gospodarza owego w obec świata oszczercą, sam wraz z świadkami swemi musiał z największym wstydem opuścić Sąd narażając się przytem na pośmiewisko.

Winszujemy więc p. Karpie i p. Sterance obrony tak szanownego klienta a p. Gutowskiemu radzimy przeglądnąć akta Sądowe w tej sprawie i owe piękne czyny ks. Maślanki umieścić na wieczną pamiątkę w „Mieszczaninie.“ *Łomniczanin.*

Powódź lipcowa nietylko nam w zachodniej Galicyi dała swe znaki, ale sprawiła także wielkie zniszczenie na Ślązku austryackim i pruskim, na Morawach i w Księstwie poznańskiem. Szkody zrządzone przez ten wylew nie dadzą się dokładnie obliczyć, ale w kilku powiatach zalanych, przypada na każdy mniej więcej po 2 miliony marek straty. Woda zatopiła w powiecie opolskim około 60 tysięcy mórg pól i łąk, w raciborskim przeszło 40.000 mórg, w kozielskim około 20.000. W Królestwie polskim znów grad zrobił wielkie spustoszenie przed samemi żniwami, jak również i we wschodniej Galicyi. Z tego powodu cena pszenicy i siana poszła w górę, a bydło coraz bardziej tanieje. Nadto wszędzie słychać skargi na brak ziemniaków, które bardzo gniją.

Sejm galicyjski ma być zwołany na koniec wrze-

IV.

I znów przez długie lata spokojnie
Obraz cudowny stał w Częstochowie,
W czasach rozejmu, przed lub po wojnie
Wciąż doń jeździli polscy królowie,
Co i Litewskiem władali księstwem,
Potomki Piasta, Jagiełły, Wazów
I wśród modlitwy szczerych wyrazów
Kornie chylili skroń z nabożeństwem.
Ale półtrzecia wieku już temu,
Gdy Jan Kazimierz Waza królował
Znany ze zwycięstw światu całemu,
Ze Szwecyi z wojskiem król wylądował.
A ciężko było wówczas w narodzie!
Walki z Kozactwem trwały na Wschodzie,
Mord i pożogę niosły Tatary,
Zewsząd wycinał wróg i wypalał,
Cóż gdy szwedzkimi swymi rajtary
I Karol Gustaw kraj polski zalał!
Jak wilk napastnik, owiec krwi chciwy,
Tak szedł wódz szwedzkiej korony zdzierca,
Osadzał miasta, pustoszył niwy.
Choć naród polski mężne ma serca
I zwykle w bojach stawał zwycięski,
To od nadmiaru tej zewsząd klęski,
Tracić nadzieję począł ratunku.
Kilku hetmanów — hańba to sroga!
Kraj swój zdradziwszy, przeszło do wroga,
Innych, choć stali na posterunku,
Choć wciąż walczyli, objęła trwoga.
Kazimierz w obczyźnie szukał schroniska;
Zguba Ojczyzny zdała się bliska.
A w Częstochowie spokój pozornie,
Lud Matki Bożej przyzywał kornie.
Aż dnia jednego pod tymi mury
Zagrzmiały trąby wśród wojsk szeregu,
To pułki szwedzkie u Jasnej Góry!
Jenerał Miller twierdzę oblega,
Luter na skarby chciwy kościelne.
A mury były nieumocniane,
Nieliczny żołnierz na ich obronę,
Lecz wiara wielka i dusza dzielna
I miłość swojej rodzinnej ziemi
W piersi tak chłopskiej jak i szlacheckiej
I przełożony święty nad niemi,
Wielkiego serca przeor Kordecki,
On leżąc krzyżem wciąż przed obrazem,

śnia na 3 dniową seryę celem uchwalenia akcyi ratunkowej dla powodzian.

W Starym Sączu ma być otworzone nowe seminaryum nauczycielskie od dnia 1 października b. r. stało się to na skutek zabiegów posła do Rady państwa Jana Potoczka.

W Cieszynie została otwarta dnia 30 sierpnia I. wystawa Towarzystwa ludoznawczego na Śląsku założonego przez ś. p. ks. Świeżego, długoletniego posła do parlamentu. Przy w spółudziale licznych gości przybyłych z różnych stron kraju, z Królestwa i z Krakowa otworzył ją patryotyczną przemową ks. prof. Londzin jako przewodniczący komitetu.

Tragiczny wypadek utonięcia wydarzył się w ostatnią niedzielę dnia 23 sierpnia b. r. w Żydaczowie.

Tegoż dnia o godzinie 5 po południu kąpało się grono młodych ludzi w rzece Stryju a mianowicie: 18 letni maturzysta Władysław Jarosz, syn radcy Namiestnictwa i starosty z Nowego Sącza, jego guwerner Sietnikiewicz i trzech synów tamtejszego c. k. Starosty p. Skałkowskiego. Po kąpieli poddał Sietnikiewicz myśl przejścia w bród przez rzekę na drugi brzeg, pierwszym w szeregu był Władysław Jarosz, za nim postępował Sietnikiewicz, następnie trzej Skałkowscy, ci jednak cofnęli się zaraz skoro jednemu z nich dosięgła woda do ramion.

Władysław Jarosz po kilku krokach uczuł, że woda go unosi, a nieumiejąc pływać począł wołać na Sietnikiewicza, który będąc dobrym pływakiem pospieszył mu natychmiast z pomocą.

Dwukrotnie widać ich było obydwóch na powierzchni rzeki, lecz w krótce pokryła ich woda. — Przejeżdzający konno na drugim brzegu włościanin mimo wołania młodych Skałkowskich nie pospieszył tonącym na ratunek.

W pobliżu miejsca wypadku nie było nikogo więcej ani żadnych mieszkań ludzkich, młodzi Skałkowscy przeto podążyli co rychlej z okropną wieścią do miasta, a na tychmiast pospieszyli na ratunek liczni mieszkańcy Żydaczowa i Starosta p. Skałkowski. Mimo poszukiwań przy świetle do późnej nocy nie odszukano utopionych a dopiero w poniedziałek rano wydobyto ciało obydwóch nieszczęśliwych młodzieńców splecione w śmiertelnym uścisku.

Wypadek ten nad wyraz smutny i śmierć tragiczna dwóch wzorowych młodzienców, z których śp. Władysław Jarosz pełen urody, wyjątkowych i najlepszych przymiotów umysłu, serca, zdolności, był radością i nadzieją rodziców, drugi śp. Sietnikiewicz, odznaczał się szlachetnością i zacnością, wzruszył i wstrząsnął do głębi wszystkich mieszkańców Żydaczowa a cały ogół zasyła i składa nieszczęśliwym i w smutku pogrążonym rodzicom wyrazy najwyższego współczucia.

Zwłoki śp. Sietnikiewicza pochowane zostały na cmentarzu parafialnym w Żydaczowie, ciało zaś śp. Władysława Jarosza, którego zrozpaczeni rodzice przybyli do Żydaczowa, przewiezione zostało do Lwowa i tam złożone dnia 27 sierpnia b. r. w grobowcu rodzinnym na cmentarzu Łyczakowskim, — Spokój Ich duszy!

Odpowiedź Czytelnikom z Sepnicy jak się pozbyć mrówek z drzewek owocowych. Naprzód trzeba wyszukać mrowiska w ogrodzie, takowe rozkopać i wrzącą wodą polać. Młode drzewka bywają często napadane przez mszyce, które młode liście i pędy niszczą, a na te mszyce idą znów mrówki, aby je lizać i jak niektórzy ogrodnicy utrzymują, to mrówki ich sobie naumyślnie chodują, więc tu trzeba owe pędy z liściem skropić mydlinami, słoną wodą lub najlepiej odwarem z tabaku, ale trzeba uważać, bo mszyce zwykle na spodniej stronie listka siedzą, a więc gdyby kto kropił z góry, to to nic nie pomoże; dobrze też jest około każdego drzewka posypać trochę sproszkowanego wapna palonego.

Co do owych dziur wygryzanych przez robaki, to

Błagał Maryę, głosił jej chwałę,
Czuwał nad braćmi, słowem zarazem
Krzepiąc obrońców serca zwątlałe.
Więc też daremnie szwedzkie armaty
Chciały poczynić w murach wyłomy,
Marya go rąbkiem chroniła szaty
I mur jak dawniej stał nieruchomy.
Żołnierz wciąż z męstwem szturmy odpierał,
Marya im serca dodała cudem
I moc zwycięstwa trwała nad ludem,
Aż zawstydzony odszedł jenerał.
A wieść cudownej onej obrony
Wnet się rozbiegła wśród Polski całej,
Radosną wieścią nabrzmiały dzwony,
Nową otuchą piersi nabrzmiały.
Lud co od szwedzkich cierpiał nadużyć,
Rzucał pług, oręż z zapałem chwytał
Szedł pod hetmanem Czarnieckim służyć,
Gdzie bratni okrzyk pułków go witał.
Teraz zwycięstwo w ślad im stąpało;
Król tułacz wrócił do swej stolicy —
Omdlała Polska powstała z chwałą,
I znów hołd niosła Bogarodzicy.
Zaś Jan Kazimierz chcąc czci przysporzyć
I na skroń drogą koronę włożyć.
Dotąd tkwią w murach kule działowe,
Maryi, — wdzięczny za pomoc ową,
Zwać ją nakazał Polską Królową,
Skromny przeora posąg się wznosi,
A owa napaść na Częstochowę,
Co chwałę Maryi na zawsze głosi
I dzieje dalszych wojen i osób,
Opisał w książce w przesliczny sposób
Henryk Sienkiewicz; lud i panowie
Kupują chętnie, — „Potop“ się zowie.

(Dokończenie nastąpi).

tego jeszcze nie widziałem, może to tylko rak? a na to najlepsza rada wyciąć drzewo chore aż do białego, ranę zasmarować gliną z wapnem lub maścią drzewną i obwiązać, a jeżeli drzewko silne, a rana niewielka, to się z pewnością zagoi.

Biała, dnia 17/7 1803.

Jan Kiczmer.

Przedłużenie służby wojskowej. Do krakowskiej komendy korpusu nadeszło rozporządzenie ministerstwa wojny, aby żołnierze, którzy kończą rok trzeci służby, aby po ukończeniu manewrów nie byli puszczani do domu na urlopy, ale mają pozostać nadal w czynnej służbie, do czasu nieograniczonego.

Zaś rekruci którzy są asenterowani do wspólnej armii nie będą powołani do wojska t. j. na pierwszego października, z wyjątkiem tych którzy dobrowolnie będą chcieli wstąpić,

Dalej rekruci którzy pozostali asenterowani do obrony krajowej (Landwery), ci będą powołani na pierwszego października do wojska. Nie powołanie rekrutów asenterowanych do wspólnej armii jest dowodem że sejm węgierski nie zezwolił na pobór rekruta na Węgrzech i dotąd nie było poboru.

Stosunki z Węgrami są bardzo zaostrzone. Czesi cieszą się z opozycyi na Węgrzech i zapowiadają taką samą opozycyę w Radzie państwa. A przeciw opozycyi Czechów z pewnością wystąpią Niemcy, tylko Polacy spokojni jak b..... niewinne.

Ostrzeżenie dla rolników. Już w ubiegłym roku w obszerniejszym artykule zwróciliśmy uwagę na to, że Zarząd główny Towarzystwa Kółek rolniczych nie jest żadną firmą handlową, pracującą dla zysku, i że nie posiada żadnych agentów handlowych ani agencyi. Ponownie to przypominamy, ponieważ po powiecie nowosądeckim i limanowskim rozrzucone zostały okólniki z firmy **Adolfa Volkmanna,** jako agencyi dla rolników i kółek rolniczych. Nie możemy p. Volkmannowi zabronić tytułowania się agencyą dla Kółek rolniczych, bo każdy kramarz, co sprzedał dla jakiegokolwiek Kółka za centa pieprzu, może o sobie twierdzić, że jest agencyą dla Kółek rolniczych, zaś w każdym razie dla kółek rolniczych (przez małe k), jak p. Volkmann pisze, — z naciskiem i wyraźnie jednak zaznaczamy, że p. Adolf Volkmann z Zarządem głównym Kółek rolniczych nie ma żadnej wspólności ani łączności i jeżeli tego dodatku: „agencya dla rolników i dla kółek rolniczych używa“ to chyba dla tego, że sądzi, iż w ten sposób więcej klientów i odbiorców sobie zjedna. Gdyby p. Volkmann wobec kogokolwiek się wyraził, że jest agencyą z ramienia Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych i na tej podstawie do zamówienia u siebie nakłonił, w takim razie za świadome i rozmyślne wprowadzenie w błąd Kółek rolniczych i ich członków może być pociągnięty do sądowej odpowiedzialności. W roku 1901 i w początkach 1902 roku pomieszczaliśmy w „Przewodniku“ ogłoszenie p. Adolfa Volkmanna z Nowego Sącza, ponieważ jednak spostrzegliśmy, że ten dodatek do firmy: „agencya dla Kółek rolniczych“ w błąd wprowadza czytelników, nie zastanawiających się dokładnie nad wszystkiem i nie uwzględniających napisu nad ogłoszeniami, że za dział ten Redakcya nie odpowiada, przeto odmówiliśmy p. Volkmannowi pomieszczania dalszych ogłoszeń. Dalszy powód zaniechania ogłoszeń był ten, że p. Volkmann miał proces z przewodniczącym Kółka rolniczego w Bełzcu o dostarczenie nawozów o niższej zawartości składników, niż była umowa, przez co — w razie nieoględności zamawiającego — byłby go naraził na stratę kilkuset koron.

Więc jeszcze raz powtarzamy, że Zarząd główny żadnych agentów i agencyi nie posiada, ani żadnym agencyom poparcia i opieki nie udziela, nikomu zatem powoływać się nie wolno, że sprzedaje lub kupuje z upoważnienia Zarządu głównego Towarzystwa Kółek rolniczych lub w jego zastępstwie.

W tej samej sprawie podajemy jeszcze do wiadomości następujące pismo;

Oświadczenie.

Wobec licznie rozrzucanych przez p. Volkmanna afiszów i ogłoszeń, w których zawiadamia, że zakupił na własność dom powiatowej Spółki handlowej Towarzystw i Kółek rolniczych w Nowym Sączu i na tej podstawie rości sobie prawo do firmy Adolf Volkmann — dawniej Spółka handlowa, oświadczam, że właścicielem domu kupionego przez p. Volkmanna pod nr. 117 nie była nigdy Spółka, ale niżej podpisany — i że kupno to nie daje nabywcy żadnych praw do tytułów, któreby jakikolwiek związek jego czy to z dawną Spółką handlową, czy to z Towarzystwem Kółek rolniczych oznaczać mogło.

Skład p. Volkmanna był i jest prywatnem przedsiębiorstwem żydowskiem, z którem Kółka rolnicze żadnego związku nie mają i mieć nie mogą.

Lwów, 28. sierpnia 1903.

Jan Marszałkowicz.

Zwracamy uwagę wszystkim gospodarzom (rolnikom), ażeby agentom żydowskim nie dali się uwodzić, taki agent kosztuje żyda dużo, zato żyd daje Wam towar bardzo lichy, a drogi, i bądźcie pewni, że gdyby żyd miał towar dobry, to nie wysyłałby agentów i nie podszywałby się pod cudzą firmę, Najlepiej niech Kółka rolnicze, czy to zużle lub mączkę kostną sprowadzają przez główny zarząd Kółek rolniczych, wagonami, a gminy mogą sprowadzać za pośrednictwem Towarzystw rolniczych okręgowych, albo pojedynczo można dostać zużli i mączki kostnej w składach Towarzystw rolniczych okręgowych, a nie u żyda fałszera!

W Składach rolniczych są nawozy sztuczne dobre i pewne, a żydowskie są wszystkie fałszowane i na tych tylko rolnik traci. *P. Redakcyi.*

SKŁADKI.

Na budowę kaplicy szk. w N. Sączu w dalszym ciągu złożyli: Reszta dochodu z kiermaszu odbytego 16/5. 1900 K 5·17. Z gry w karty w Wiśniczu 2·92. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 154 2·65. Z listy powsz. (czerwiec, lipiec, sierpień, b r.) L. Małecki 6·—. Z listy powsz. (czerwiec, lipiec, sierpień, b. r.) Miecio Błotnicki 3 —. Z listy powsz. (lipiec i sierpień) W. Flach 2·—. Z listy powsz. (lipiec — września b. r.) Jerzy Weiss. 3·—. Z listy powsz. (czerwiec b. r.) St, Trapszo 1·—. Za 5 złr. starymi centami i szóstkami 5·—. Puzska „Wdowi gosz" Nr. 102 4·03. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 147 5·06. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 80 2·50. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 66 2·61. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 83 —·96. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 136 1·85. Puszka „Wdowi grosz" N. 154 3·20. Puszka „Wdowi grosz" Nr. 147 4·27. X. Jan Grolicki wikary w Witkowicach 12·— WP. apt, Jakubowska 30·—. Na ręce Dyr. Rzepińskiego datki składane wyraźnie na kapl. 36·—. Połowa dochodu z festynu kolejowego 336·32. Od Rady powiat. N. sądeckiej subwencyi 10·—. Z trzech skarbonek gimnaz. 12·76. Przysłane z Magistratu tut., jako znalezione przed 3. laty przez ucznia Stotołowicza 8·97, St. Rz. —·03. Zrealizowany Kupon od obl. na 200 K od K. W. 3·68. Ze skarbonki w domu Dra Wł. Barbackiego 27·07. Maryanna Jarząbek, żona tercyana szk. 12·—. Dr Łazarski adw. w Wadowicach 10·—. Ze skarbonki w handlu Kosterkiewicza 2·37. N. N. —·03. Za 100 feników prus. wyjętych z różnych puszek 1·20. Za 100 kart k. z widokiem kaplicy 8·—. Puszka „Wdowi grosz" Nr 133 —·34 Znaleziona marka poczt. à 10 h —·10. Za 200 kart k z widokiem Kaplicy 16·40 N. N. za pośrednictwem prof. Pełczara 10·—. Składka na weselu Michała Małeckiego 5·60. Franc. Batko 2 cwanc. z czasów Leopolda I 1·—. Doktorowa Józefowa Orłowa z Ujanowic talar pam. 25. l. zaślubin N. Naj. Państwa 3·60. Za 114 kart. k. z widokiem kaplicy 9·12. Ze skarbonki w księg, J. K. Jakubowskiego Wwy. 5·62.

Suma dotąd 3/8 1903 zebranego funduszu wraz z narosłymi procentami, po strąceniu wydatków (1,119.88 kor.) wynosi **18,699.94 Kor.**

ZA KOMITET:
Prof. Ludwik Małecki.
Skarbnik.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Stanisław Potoczek.** Drukiem J. K. Jakubowskiego Wwy w Nowym Sączu.